

Nowiny TYGODNIA

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH”

August Mazurkiewicz

IGNACY ŁUKASIEWICZ PIONIER PRZEMYSŁU NAFTOWEGO — DZIAŁACZ SPOŁECZNY

W tym roku uroczystie obchodzimy stuletnią rocznicę zastosowania przez Ignacego Łukasiewicza nowego środka oświetleniowego — nafty. Doniosła to rocznica. Wszak lampa naftowa, wyplerając smrodliwą i kopcącą olejną kagankę i kójwki z łb robotnika i chłopca, przyczyniła się w dużej mierze do rozwoju oświaty.

Pionier przemysłu naftowego Ignacy Łukasiewicz, urodził się dnia 23 marca 1822 r. we wsi Zaduszniki. Pierwsze nauki pobierał w rodzinnej miejscowości, cztery klasy gimnazjum ukończył w Rzeszowie. W trakcie studiów zmarł mu ojciec, wyznaczając opiekunem syna, aptekarza rzeszowskiego nazwiskiem Hülla. Łukasiewicz wychowany w atmosferze gorącego patriotyzmu wkrótce został wciągnięty do pracy konspiracyjnej przeciw reakcyjnemu rządowi austriackiemu.

We Francji w tym czasie działało Towarzystwo Demokratyczne, które postawiło sobie za cel dokonanie reform społecznych a przede wszystkim znieść pańszczyznę na ziemiach polskich. Władza naczelna „Towarzystwa t. zw. „Centralizacja” (z siedzibą w Wersalu do 1847 r.), wysłała do kraju swych przedstawicieli „emisariuszy”. Jednym z takich był Teofil Wiśniewski, który przy pomocy Franciszka Wiercińskiego z Wojsławia wciągał do organizacji chętnych, zwłaszcza młodzież. Wiśniewski stracony dnia 31 lipca 1847 r. na Górze Stracenia we Lwowie wraz z Józefem Kapuścińskim, pochodzącym z Gorlic, sekretarzem magistratu w Pilźnie, a oskarżonym zresztą niesłusznie o zamordowanie burmistrza Pilzna Kaspra Marka stał się dla Łukasiewicza niedoścignym wzorem patriotyzmu i poświęcenia dla sprawy Ojczyzny. Do apteki Hülla przychodzili episkopowie i działacze patriotyczni, z którymi Łukasiewicz nawiązał kontakt. Gdy przez „Centralizację” został ustalony wybuch powstania w Galicji na miesiąc luty 1846 r. organizacja, do której należał Łukasiewicz postanowiła aresztować oficerów austriackich na balu urzędowym rzekomo na cele dobroczynne w karawale 1846 r.

Niestety zdrada ze strony jednego ze episkopów uderzyła cały plan. Nastąpiły liczne aresztowania. Między innymi aresztowano i Łukasiewicza, od którego w rzeszowskim więzieniu starano się wymusić zeznania groźbami i biczem. Po rocznym więzieniu przewieziono opornego do Lwowa i umieszczono w osławionym więzieniu pokarmelckim, gdzie siedział również i Wiśniewski. Tu stosowano wobec więźnia ciemnicę, również bezskutecznie.

Zwyczajna w pierwszym okresie rewolucja 1848 r. „Wiosna Ludów” przyniosła Łukasiewiczowi wolność. Zwolniony z więzienia pracował jako prowizor w aptece Mikolascha we Lwowie. Mikolasch ceniał zdolność i pracowitość Łukasiewicza wysłał go w 1850 r. dla dalszych studiów na swój koszt na Uniwersytet Jagielloński. Tu też obok swego własnego studium farmacji, studiował Łukasiewicz także petrologię, biologię i geografję. Wy-

kładali tu tacy znakomici profesorowie jak Sawiczewski (farmacja), Zeuschner mineralogię i geologię oraz Wincenty Pol mający pierwszą katedrę geografii w Polsce w polskim języku. Uczni ci zwrócili uwagę Łukasiewicza na bogactwa mineralne i roślinne kraju. Pol zwłaszcza, który mieszkał przez lat kilka w Gliniku pod Gorlicami jako nauczyciel dzieci Karola Skrzyńskiego i Lęto-



Pomnik Łukasiewicza w Krośnicach

wskiego znał dobrze okolice Gorlic. Zwrócił Łukasiewiczowi uwagę na bogactwo „dzięgielu ziemnego” w tamtych okolicach; co nie pozostało bez wpływu na jego późniejszą działalność. Ze studium w Krakowie Łukasiewicz wyniósł taką wiedzę z zakresu biologii roślin, że później przez Namieśtnictwo Galicyjskie został mianowany rzeczoznawcą do spraw leśnych. Po 3-letnim pobycie w Krakowie, dla dokończenia studiów przeniósł się Łukasiewicz do stolicy Austrii Wiednia, gdzie uzyskał w 1852 r. dyplom magistra za pracę pt. „Baryta et Antinum”.

Po skończeniu studiów wrócił do Mikolascha. Tutaj ze starszym prowizorem apteki Mikolascha Janem Zechem zajął się badaniem możliwości oczyszczenia i zastosowania do oświetlenia ropy naftowej. W tym celu wybudowali obaj małą destylarnię na Zamarstynowie. Po wielu próbach oddestylował Łukasiewicz z ropy naftę i przy współpracy lwowskiego blacharza Bratkowskiego przystosował lampę kamfelową do oświetlenia naftą.

Po przedestylowaniu 10 cetnarów ropy sprowadzonej z Borysławia i Schodnicy zawarł spółnicę w marcu 1853 roku umowę z zarządem lwowskiego szpitala o dostawę nafty i dnia 31 lipca 1853 r. zabłysły wieczorem pierwsze lampy oświetlane naftą, a o godzinie 10 wieczór odbyła się pierwsza operacja przy tym oświetleniu.

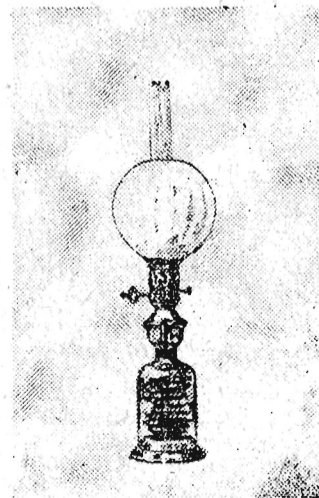
W jesieni 1853 r. przeniósł się Łukasiewicz do Gorlic, gdzie wydzierżawił aptekę u wdowy po aptekarzu Juliuszu Bartko. Tu też po Łukasiewiczowi zachowały się liczne ślady. Apteka jego mieściła się w Rynku (obecnie Plac Stalina) w budynku, gdzie dzisiaj są biura Prezydium MRN. W jednej ubikacji na parterze zachował się fresk przedstawiający Hygję, boginię rzymską, symbol aptekarstwa. Przy zmianie podłogi w sali na pię-

trze, gdzie mieściło się laboratorium Łukasiewicza odkryto w gruzie wiele recept z czasów Łukasiewicza w stannie dość dobrym. Poza tym znaleziono odważnik mosiężny z datą 1814 r. i cechą rządową austriacką.

W Gorlicach Łukasiewicz przez jakiś czas prowadził również rachunkowość magistratu gorlickiego. Mimo to, że władze austriackie były z jego działalności zadowolone, usunęło go z tej pracy jako „politycznie podejrzanego”.

Łukasiewicz konstruując typ właściwej lampy naftowej. Poprzednikiem lampy naftowej była lampa oświetlana kamfina względnie pinolinem, tj. olejkami kamforowymi względnie jodowymi pomieszczanymi w odpowiednim stosunku ze spirytusem. Sam spirytus spalał się za przedko i nie dawał jasnego światła, natomiast pomieszany z olejkami spalał się powoli i dawał jasny płomień. Olejki te jednak były za drogie a lampy z okrągłym knotem spalały za wiele materiału. Trzeba było wynaleźć lampę tańszą z płaskim knotem t. zw. pyszczkiem ze szparą ułatwiającą silny dopływ powietrza i uniechęć wiający kopcenie. Tego zadania dokonał Łukasiewicz w Gorlicach przy współpracy miejscowych rzemieślników. Pierwsza, właściwa lampa naftowa zabłysła w Gorlicach w grudniu 1853 r. na Zawodzie w miejscu skrzyżowania drogi prowadzącej na południe (do Sękowej i Wysowej) z drogą prowadzącą ku zachodowi. Również w latach późniejszych pracował Łukasiewicz nad ulepszeniem swoich lamp. Wykonał w życiu około 200 różnych modeli, lecz niemal wszystkie zaginęły.

W poszukiwaniu nowych źródeł ropy w 1854 r. przeniósł się Łukasiewicz do Jasła, gdzie bierze w dzierżawę aptekę, zachowując dawną dzierżawę w Gorlicach, prowadzoną przez prowizora. W okolicy Jasła we wsi Ulaszowice wybudował destylarnię ropy przerabiając produkt licznych źródeł ropy znajdujących się w tej okolicy. Niebawem poznawszy się z Tytusem Trzecińskim, właścicielem Polanki pod Krosnem i Karolem Kłobasią, właścicielem obszarów dworskich w Zrećmie i Bóbrce, zawiązał z nimi spółkę celem wydobycia ropy z



Ulepszona lampa naftowa Łukasiewicza

większą głębokość. Pierwszą taką studnię wykopano w Polance i nazwano ją „Wojcicich”. Studnie te nie przycinały późniejszych czy-

ków; i ty głębokie na 30-40 metrów o ścianach umocnionych deskami i chrustem. Studnie podobne kopano w większej ilości na terenie Bóbrki, gdzie do dziś zachował się pamiątkowy obelisk z napisem „Dla utrwalenia pamięci założonej kopalni oleju skalnego w Bóbrce w r. 1854 Ignacy Łukasiewicz”. W okolicy Bóbrki, gdzie studnie okazały się najbardziej wydajne, osiadł Łukasiewicz, zakupując zabudowania we wsi Chorkówka. Tutaj przepędził blisko połowę swego życia. Tutaj też założył dużą destylarnię ropy w 1865 r., poprzednio była w Polance przeniesiona tam z Ulaszowice po jej spalaniu. W 1904 r. już po śmierci Łukasiewicza przeniesiono ją do Krosna.

Należy podkreślić, że Łukasiewicz, jako człowiek był całe życie wierny idei demokratycznej, którą przejął w swoich młodych latach. Znaczne swe dochody przeznaczał na dzieła użyteczności publicznej, jak drogi, szkoły, kasy pożyczkowe i zapomogowe dla robotników i chłopów. M. in. był inicjatorem kas brackich dla ro-



Cokół obelisku z napisem. „Dla utrwalenia pamięci założonej kopalni oleju skalnego w Bóbrce w 1854 Ignacy Łukasiewicz”

botników. Tym duchem społecznym przejęła się i jego żona, która założyła w Chorkówce w 1875 r. szkołę koronkarstwa.

Łukasiewicz zmarł po tygodniowej chorobie na zapalenie płuc dnia 7 stycznia 1882 roku. Pogrzeb jego zamienił się w jedną obrzymią manifestację żałobną. W 50-letnią rocznicę jego śmierci w 1932 roku wzięły udział społeczność powiatu krosnońskiego, gdzie spędził znaczną część życia, wzniosło mu piękny pomnik artysty Jana Raszkę z Krakowa.

Na zakończenie przytoczę słowa dr Jerzego Pileckiego z Krakowa, krewnego Łukasiewicza i jego biografy. Z jego artykułu pt. „Śladami Łukasiewicza”, umieszczonego w lipcowym numerze „Nafty” w 1948 roku „Założenie i zorganizowanie muzeum naftowego byłoby najlepszym uczczeniem 100-letniej rocznicy zapalenia lampy, którą obecnie obchodzimy. Naftarstwo polskie jest dziś predystynowane do zajęcia się swą przyszłością. Otacza nas obecnie atmosfera zdrowsza niż w dobie przedwojennej spekulacji, „klimat duchowy” bliższy czasom pionierskim Łukasiewicza. Dlatego przeszłość tę lepiej dziś zrozumieć.”

ODPRYBKI

NA KONFERENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ

Jeden z dziennikarzy w czasie konferencji zapyluje francuskiego mini...



Och, tego nam jeszcze John Foster Dulles nie zdradził.

POMYLKA

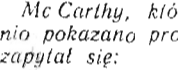
Pewien emigrant londyński przynosi do handlarza makulatury stare egzemplarze prasę emigracyjną.



szmat ma sklep o dwa domy dalej, ja kupuję tylko makulaturę.

POMNIK Mc CARTHYGO

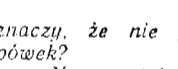
Niejaki Bright, sprzedawca starych samochodów z Baltimore, który ubiega się o stanowisko gubernatora, wystraszony pomnikiem osła...



Mc Carthy, klóreniu uprzednio pokazano projekt pomnika, zapytał się: A po co umieszczano wokół pomnika te budy?

NIEPRZYSTĘPNY SĘDZIA

Adwokat amerykański zwraca uwagę swemu klientowi: Zwracam uwagę panu, że sędzia, który otrzymał pańską sprawę...



znaczy, że nie przyjmuje iapówek? No, na tyle, to znowu nie, ale nie można do niego przystąpić nie mając co najmniej 2000 dolarów w kieszeni

Tadeusz Kraviec

UCZNIOWIE przeobrażają NAUCZYCIELI

Bill spojrział na zegarek i zaklął. Zbliżała się godzina 20-ta, a on nie miał ani leniga, Sierżant Hanson, na którego tak liczył, odmówił mu pożyczki.

potrzebna mi będzie za pół godziny twoja hulajnoga. Hart splunął mistrzowsko, strącając z wozu różę i odkładając „comics”, kiwnął głową.

Jednocześnie taksował nielicznych przechodniów. Zdecydował się wreszcie na dość korupulentnego, dobrze ubranego mężczyznę.



„Mirandolina“ w Jarosławiu



Scena z aktu II: Czechowicz — aktorka, Matmlejam — Hrabia, Machowa — Hortensja, Przybylski — Fabrycjusz, St. Bilicz — Mirandolina, Bugajski — Markiz.



Scena aktu III: St. Bilicz — Mirandolina, Przybylski — Fabrycjusz.

Peter Wipp

WŁAŚCIWA DROGA

Awantura wybuchła w tylnej części baraku pod barwnym plakatem, który reklamował coca-cola.

twarzą. Dźwigala się tak, jakby się przebudziła po długim i przykrym śnie. Serce bito silniej, poczuło ciepło drżących dzieciennych rączek i na minutę myśli jej zatrzymały się na mężu; przecież to on namówił ją do tej ucieczki...

Marta Konrad porwała ze sobą swe dzieci i razem z innymi kobietami wybiegła na asfaltowane podwórze. Dzieci ze strachu żałośnie płakały.

Malka szła rażno, nie odwracając się. Dzieci nie kwękały, bo chociaż były małe i one rozumiały, że jest rzeczą bardzo ważną, żeby stąd ucieść jak najszybciej.

Policjant kiwnął głową, ujął mężczyznę za ramię i warknął: loos, loos, aber schnell, schnell!

„Czy dostanę się tędy do tego, drugiego sektora?“ — zapytała na przystanku autobusu.

O 20,30 Bill wyjeżdżał z Waldstadtu na motocyklu Drou ta. W myślach już widział się z Minnie, toteż nucił z zadowoleniem: Tyś moja Coca-Cola.

Grupa ludzi, która stała w pobliżu, zwróciła się do niej. „Jesteście akurat na właściwej drodze — z usmiechem odpowiedział jej legi, ogolony mężczyzna.

NOWE KSIĄŻKI

W 1952 r. wyjechało do Związku Radzieckiego kilka wycieczek chłopskich. Wiele spośród uczestników wycieczek opisywało swoje wspomnienia w listach kierowanych do prasy i radia.

Najobszerniejsze są części książki: druga — „Widzieliśmy lepszą gospodarkę“ i trzecia — „Mechanizacja“. Każdy z rozdziałów tych części omawia jedno zagadnienie z gospodarki kolchozowej MTS.

Ostatnia część książki stanowi wypowiedź Jana Stefania: „Czterdzieści dni w ZSRR“. Różni się ona od pozostałych części tym, że autor opisuje swoje przeżycia w porządku chronologicznym, pisze pamiętnik z podróży.

Książkę opracowała i zapatrzyła w postawie Zofia Barchanowska.

KOBIETA W SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ

Nakładem „Książki i Wiedzy“ ukazała się ostatnio w ramach „Biblioteczki Gromady — Rolnika Polskiego“ praca Iwony Jacyny — „Kobieta w spółdzielni produkcyjnej“.

Pierwszy Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej ujawnił wspaniałą bojową postawę kobiet, często tych samych kobiet, które tak niedawno jeszcze były zajadłymi przeciwniczkami gospodarki respolowej.

Na 20 kilometrów zatrzymał się gwałtownie. Droga zagrażała mała, przewrócona deka. Obok leżał zakrwawiony człowiek, Bill zsiadł i obejrzał samochód.

Ami? — pokręcił głową rzekomy ranny i dodał — nie lepiej siedzieć w domu? Potem opróżnił doszczętnie kieszenie, szczególnie zadowolenie okazując na widok pistoletu.

Około godz. 23-ciej zszedł z Bill minął pierwszą latarnię Waldstadtu, z bocznej ulicy wyszła kobieta.



dźców. w tym skupisku wykołajeńców, w tej psiej gromadzie ludzi nieszczęśliwych i lekkomyślnych...

Sześćdziesięcioletnia dziewczynka porwana ciekawością pociągnęła ją w przód: „Mamusiu, spojrzij no, w tych domach mieszkają dobrzy ludzie“.

Przez podwórze przechodziła wycieńczona kobieta z blazowanym wiadrem, pełnym wody.

W wielkich domach, widział, mieszkali dobrzy ludzie, dorodzi i wesole dzieci. Patrzyli oni z obien i machali do nich rękami.

„Znowu nieźle pohulał — rzekła zjadliwie. — Człowiek człowiekowi wilkiem i tak codzień. No, ale nic nie można poradzić... Takie to teraz nasze życie“.

„Mamusiu, dokąd to my idziemy? Chodźmy do domu!“ — odpowiedziała zdławionym głosem.

Marta Konrad otarła tży

(Liter. Gaz.)
H. B. N.

Głosy z »zapomnianego powiatu«

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej) drogę spółdzielczości produkcyjnej. (Siedem spółdzielni na 7 gmin).

Szkoda, że w kolbuszowskim istnieją tylko dwie świetlice gminne, rozwijające planową działalność kulturalną w terenie.

Ożywienie pracy kulturalnej nie można uzależniać tylko od pomocy z innych powiatów o większej dynamice życia kulturalnego, ale Prezydium PRN, Zw. Zaw., ZSCH i ZMP korzystając z doświadczeń aktywnych innych powiatów powinny zwrócić uwagę na zagadnienie organizacji miejscowych i ruszyć pracę.

MARIA DORSKA